Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6 za jednoraz we zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 50. Kraków, piątek 1 lutego 1907 r. ROK XV.

Autonomia Królestwa Pol.

II.

Pan Stecki chce, aby autonomia Królestwa polskiego, wolna była od pierwiastków odrębnej państwowości, nie oparta na państwowej idei polskiej; winna być autonomią prowincyonalną". Rozumieć to można, chyba tylko w ten sposób, że zrealizowanie jednej z podstawowych idei usuwa się na przyszłość, z tem zastrzeżeniem, że praca obecna podejmowaną jest z myślą o niej, że wszystko robi się, aby zbliżyć się, a nie oddalić od upragnionego celu.

Gdy ktoś przyjmuje ideę niepodległości, myśl o państwie przyszłem, zejść się musi z każdą pracą polityczną i oświecać drogi, któremi ma kroczyć.

Zdumiewać również może fakt, że jeden z prowodyrów demokracyi narodowej, który od samego początku pracował dla idei państwowości, oświadcza się obecnie przeciwko niej przy pierwszym zasadniczym postulacie Królestwa Polskiego. A autonomii nie możemy uważać za spełnienie wszystkich naszych żądań i życzeń za fakt ciągnący się w nieskończoność — jest ona jednym z etapów na drodze do niepodległości, a zarazem szkołą do wyrobienia zdolności obywatelskich w kierunku rządzenia się samymi sobą. Myśmy do pewnego stopnia zatracili ideę państwowości, więc nie wolno jej jeszcze bardziej na bok usuwać, lecz starać się, by dostatecznie przez ogół została zrozumianą. Z przyjęciem tych dwu idei musi się łączyć żądanie jak najszerszej autonomii. Nie przesądzajmy sprawy, nie wiemy, jaki weźmie obrót, kiedy nasze pragnienia autonomiczne urzeczywistnią się, — nie mniej jest faktem, że przyjęcie do polityki realnej postulatu jak najszerzej pojętej autonomii jest koniecznością. Polityka jest częstokroć targiem, zwłaszcza gdy z teoryi schodzi na drogę praktyczną. Jeżeli nadejdzie ten szczęśliwy dzień, w którym sprawa autonomii będzie bliską urzeczywistnienia — to reprezentacya nasza bedzie musiała się targować. Dążnością rządu ros. względnie Dumy będzie chęć zredukowania do minimum naszych żądań, rzeczą naszą będzie wytargowanie jak najwięcej. I gdyby wówczas pod obuchem konieczności przyjęła mniej, niż żądano, będzie to tylko tymczasowem ustepstwem, spełnienie dawnych żądań odłoży się na lepsze chwile. Tak nakazuje interes narodowy A jeżeli p. Stecki sądzi, że bardzo szeroko pojęta autonomia nie godzi się z polityką realną, to każdy może powiedzieć, że i autonomia wedle projektu p. Steckiego może również nie odpowiadać jakimś trzeźwym głowom politycznym, bo jej osiągniecie — wobec prądów w sferach rządowych z jednej, a niechęci liberalnej części narodu rosyjskiego z drugiej strony — może być i będzie zapewne oddalone na dość długi przeciąg czasu.

Źle jest, gdy trzeźwość zacznie iść w parze ze zbyt wielką ostrożnością i ustępliwością. To daje się spostrzegać u p. Steckiego. Bo autonomia jego jest tego rodzaju, że na drugi dzień po nadaniu może być w zasadniczych podstawach zmienioną. Kto godzi się na zmianę przepisów ustawy autonomicznej bez aprobaty sejmu krajowego, ten z góry podkopuje jej byt, bo rzeczą rządu rosyjskiego będzie ciągła chęć wykorzystania tego na swą korzyść. Takie zaś zdaje się być stanowisko p. Steckiego. Bo przecież autonomia nie może być trwałą, jeżeli jej podstawy względnie przepisy nie będą w zupełności zabezpieczone i uniezależnione od ubocznych wpływów.

Przypatrzmy się bowiem dokładniej niektórym przepisom p. Steckiego, na których ma się oprzeć przyszła ustawa autonomiczna.

Par. 2. Uchwały sejmu warszawskiego idą do sankcyi monarszej za pośrednictwem osobnego ministra sekretarza stanu; monarcha jednak, ilekroć z uchwałą tą się nie godzi, skierowuje ją do parlamentu petersburskiego w sposób przyjęty dla ogólnych wniosków prawodawczych."

Przepis powyższy jest ze stanowiska politycznego i nieuzasadniony i niezrozumiały. Jasną jest rzeczą, że z chwilą, gdy jakaś uchwała sejmowa nie uzyskuje sankcyi monarszej, wówczas powinna wracać z powrotem pod obrady sejmu celem dokonania w danym razie poprawek. Ustanowienie zaś podobnego przepisu nadaje nieodwołalną władzę parlamentowi petersburskiemu w sprawach obchodzących wyłącznie Królestwo Polskie. Parlament zaś złożony z przedstawicieli różnych narodowości, z posłów najodleglejszych prowincyi, którzy zaledwie słyszeli o Polsce, nie może być odpowiednią instancyą do rozstrzygania w sprawach, dotyczących najżywotniejszych nieraz potrzeb Królestwa Polskiego.

Par. 7-my daje krajowi na jego własny użytek tylko „pewne" źródła dochodów, jak również „pewne" podatki i opłaty. Ustalenie dochodów jest zależne od jakości autonomii. Trudno jednak godzić się na ścieśnienie żądań finansowych, gdy wszelkiemi siłami powinno się dążyć do samodzielności finansowej.

Z par. 9-go mówiącego, „że władze oraz instytucye ogólno państwowe funkcyonują w Królestwie w taki sam sposób i według tych samych zasad, co w całem państwie, prawa zaś i postanowienia ogólno państwowe stosują do Królestwa bez żadnych zmian i wyjątków", — sam autor może nie zdawał sobie sprawy. Inaczej nie podobna takiego stanowiska wytłomaczyć. W krótkiej drodze daje się gotowy szemat społeczeństwu, mającemu swoje tradycye i swoje odrębne prawa nawet w dzisiejszych wyjątkowych czasach Przyjęcie tego przepisu zniosłoby kodeks Napoleona, obowiązujący w Królestwie Polskiem, a wprowadziło typ sądów rosyjskich.

Z konieczności zajmuję wobec autonomicznych propozycyi p. Steckiego stanowisko negatywne. Do budowania przyszłej autonomii Królestwa Polskiego powołaną jest jego reprezentacya, a budowę — mojem zdaniem, oprze na ogólnych zasadach, wyrażonych jeszcze w r. 1905 w artykule „Przeglądu Wszechpolskiego", które brzmią: „szeroka autonomia Królestwa Polskiego tj. zupełna odrębność ustroju politycznego, prawodawstwa publicznego i finansów, oparta na uznaniu go za kraj bezwzględnie polski."

* * *

Jeżeli p. Stecki wziął sobie za zadanie przez wydanie broszury wyświetlić stanowisko lub ukazać myśli politycznej „nowe" tory, a społeczeństwu dodać otuchy do walki o naturalne prawa, pozwalające mu na rozwój w instytucyach, przez siebie stworzonych, — to naprawdę cel chybiony.

Antoni Wojciechowski.

———ooo0ooo———

Ks. Trubecki o autonomii Królestwa Polskiego.

Sprawa autonomji Królestwa Polskiego, która w naszem życiu narodowem stała się w obecnej chwili najbardziej aktualną, a w zaborze rosyjskim jest zasadniczym postulatem wszystkich bez wyjątku stronnictw politycznych, wywołała w obozie rosyjskich reakcyonistów istną furję polakofobstwa. Nie licząc organów „prawdziwie" rosyjskich, jak „Moskow. Wied." „Rusk. Znamia". „Now. Wrem." i inne dzienniki tego pokroju w każdym numerze zamieszczają stek najbezczelniejszych kłamstw i oszczerstw pod adresem Polaków, pragnąc w ten sposób zdyskredytować ideę polskiej autonomyi w oczach społeczeństwa rosyjskiego. Nie przesadzając o ile ten hakatyzm rosyjski jest wyrazem szerokich kół społeczeństwa, trzeba jednakże stwierdzić, że autonomja Król. Pol. ma w uczciwych żywiołach narodu rosyjskiego gorących rzeczników i obrońców. Podniesiona w swoim czasie przez zjazdy ziemskie i stronnictwo kadetów, i w obecnej chwili ma szczerych przyjaciół wśród przedstawicieli rosyjskiego ruchu wolnościowego. Jednocześnie z gadzinowemi sykami „prawdziwych" Rosjan, nie brak w prasie rosyjskiej głosów uczciwych i sprawiedliwych, a wśród nich zasługuje na przytoczenie zamieszczony w ostatnim numerze „Mosk. Jeżeniedielnika" artykuł w obronie autonomji Polski. Artykuł ten nabiera tembardziej szczególnego znaczenia, że wyszedł z pod pióra jednego z najwybitniejszych mężów współczesnej Rosji, ks. Eugeniusza Trubeckiego.

Autor charakteryzując „patrjotyzm“ stronnictwa październikowców, które jak wiadomo w imię tego „patryotyzmu“ zwalcza autonomję Król. Pol., pisze w swym artykule:

„Gdyby patryotyzm październikowców był żywym, a nie martwym, powinienby być zrozumiałym dla nich patryotyzm polski i powinniby okazać mu żywe współczucie: zrozumieliby, że niema takiej ofiary, której Polacy nie poniosą dla wywalczenia swej wolności narodowej.

A zrozumiawszy to, nie próbowaliby usposabiać wrogo przeciwko Rosyi ten naród szlachetny, pełen poświęcenia.

Z patryotyzmu polskiego nie stworzyliby groźnego niebezpieczeństwa dla kresów rosyjskich.

Wystawcie sobie Rosyę pod panowaniem polskiem a całem swem sercem odczujecie, co powinienby czynić w danych okolicznościach patryota rosyjski...

Wystawcie sobie, że kwestye prawodawcze, dotyczące Rosyi, rozstrzygają się w Warszawie, w państwowym polskim sejmie, że obywatelom Rosyanom nadaje się jednakowa z Polakami swoboda uczenia dzieci w polskiej szkole państwowej, prawowania się w sądzie polskim i służenia w polskich państwowych instytucyach.

Czyż takie polskie równouprawnienie nie wydałoby się nam szyderstwem złośliwym, srogiem pastwieniem się nad naszem uczuciem narodowem? I czyż nie wytężylibyśmy wszystkich sił, żeby wywalczyć sobie naszą rosyjską autonomię?“

„Na przeszłych wyborach, mówi dalej ks. Trubeckoj, wypadło mi to objaśniać kałuskim włościanom prawyborcom i oni zrozumieli mnie.

Zrozumieli, że „mała Duma polska“ tak samo jest potrzebna dla Polski, jak i dla Rosyi. Stało się dla nich jasnem, że dla rosyjskich przedstawicieli narodowych nie sposób wniknąć w potrzeby Polaków, jak dla Polaków radzić o potrzebach Rosyan.

Nie trudno było wytłómaczyć im. że Polak nie obejmie całej, wielce skomplikowanej plątaniny rosyjskich stosunków rolnych i że również niepodobna nam, Rosyanom, rozejrzeć się w labiryncie nieznanych nam polskich stosunków i potrzeb.

Oni zrozumieli, że obciążać naszą rosyjską Dumę państwową miejscowemi sprawami polskiemi, to znaczy, odrywać jej uwagę od daleko ważniejszych rosyjskich zadań państwowych; że jednych tylko najpilniejszych spraw rosyjskich starczy na mnóstwo posiedzeń Dumy i że tyleż jest potrzeb niecierpiących zwłoki u Polaków..

Zrozumieli, że ze względu na państwowe znaczenie i potęgę Rosyi trzeba zjednać dla niej Polaków i że przywiązać ich do siebie można nie bagnetem i nahajką, a ludzkim i sprawiedliwym stosunkiem do ich narodowości.

Wszystko to jest zrozumiałe dla zdrowego patryotyzmu i chrześciańskiego ducha włościanina rosyjskiego, lecz i w tem kryje się mądrość ewangeliczna, że prawda, zakryta dla mędrców i filozofów, dostępną jest umysłom maluczkich!

Nacyonalizm, ważący wszystko na szali i filozofujący, tego nie rozumie dlatego, że nie czuje i nie kocha.

I dlatego to skazuje on Rosyę na niezgodę plemienną i na nieodłączne od niej, nigdy nieustające, niepokoje i wichrzenia. Wystarczy tego, co powiedziane dla charakterystyki patryotyzmu „październikowców“.

To patryotyzm ludzi, usiłujących rozczłonkować Rosyę. Jeśli kiedykolwiek odniesie on tryumf, to żywe ciało narodowe zamieni w trupa. W najlepszym zaś razie stworzy tę martwą jedność porządku wewnętrznego, która przykrywa tylko niechęci klasowe i nienawiść plemienną.

To patryotyzm cyrkułu policyjnego, w którym utrzymują się zgnębione grupy klasowe i zgnębione narodowości.“

Tak pisze o autonomji Polski ks. Trubeckij, człowiek zażywający obecnie największej w społeczeństwie rosyjskiem powagi moralnej.

———oooOooo———

Ruch polityczny wśród Rusinów.

Wielki ruch polityczny, który ogarnął szerokie masy ludowe jeszcze w roku 1905 pod tchnieniem nowego demokratycznego prądu z góry, nie ustał już u Rusinów i podsycany troskliwie przez prowodyrów szerzy się i wzrasta z dnia na dzień. Wiece i zbory wszystkich stronnictw ruskich odbywają się w ogromnej liczbie, gorączkowy ruch wyborczy nie ustaje ani na chwilę, wysuwają się kandydatury, agitacya wre w pełni.

Nadzwyczajny ruch widzimy przedewszystkiem w stronnictwie ukraińskiem.

Partya ta zorganizowała już szereg powiatów, pozakładała komitety gminne i okręgowe i agituje dziś wytrwale za swymi kandydatami, których postawiły zebrania mężów zaufania.

Charakterystycznem jest, że partya ta, mimo że opiera się na masach ludowych, kandydatów stawia tylko inteligentnych, zwykle adwokatów, profesorów lub dyrektorów szkół średnich.

W dniu 19 listopada 1905 zjechali się do Przemyśla przedstawiciele wszystkich sądowych powiatów, należących do przemyskiego okręgu wyborczego i mianowali pierwszym kandydatem na posła z tego okręgu p. Grzegorza Ceglińskiego, dyrektora ruskiego gimnazyum w Przemyślu, drugim p. Skwarka, znanego organizatora powiatowego, dyrektora „Narodowego Domu“ w Mościskach. Do popierana akcyi wyborczej wybrał zjazd okręgowy wyborczy komitet, a kandydatów ma jeszcze zatwierdzić „Narodnyj komitet“ w Lwowie, naczelna władza stronnictwa ukraińskiego. Ci kandydaci mają szanse powodzenia, choć starorusini postawili swoich kandydatów: Juliana Nestorowicza z Przemyśla i Przysłopskiego z Dubiecka.

Dnia 22 stycznia br. zwołali narodowieccy działacze zebranie okręgu wyborczego Borszczów, Horodenka, Zaleszczyki, Sniatyn, które uchwaliło postawić kandydatury dra T. Okuniewskiego, adwokata w Horodence, jako posła

---

Teodor Dostojewski. 10

Bracia Karamazow.

——o——

Wspomniawszy o starcu Zosimie, który wywarł tak przeważny wpływ na Aloszę, musimy powiedzieć tu parę słów o starcach wogóle i o stanowisku, jakie zajmują oni w rosyjskich klasztorach.

Ludzie kompetentni twierdzą, że starcy ukazali się w Rosji niedawno, bo zaledwie od stu lat, podczas gdy na wschodzie, a zwłaszcza w Małej Azji, istnieli oni już przed tysiącem lat.

W Rosji zwyczaj osiedlania się starców po klasztorach był z początku źle widziany jako nowatorstwo i zakorzenił się w niewielu tylko miejscowościach.

Klasztor, w którym Alosza odbywał nowicjat, był właśnie jednym z tych niewielu, a mieszkający przy nim świętobliwy Zosima był już ostatnim z trzech starców, którzy tu kolejno przebywali. Był on jednak wyczerpany bardzo chorobą i wiekiem i zdawał się bliskim grobu i niewiadomo było kim go zastąpić. A kwestja to była ważna dla klasztoru, który nie miał żadnych osobliwości, jak relikwje święte, cudowne obrazy, lub pamiątki historyczne, tak, że tylko obecność starca ściągała w jego mury tłumy pielgrzymów.

Któż to był ten starzec? i kim wogóle są starcy? — Starzec taki to ktoś, co bierze w duszę swoją ludzkie dusze i wole. Ten, co sobie takiego starca wybierze, wyrzeka się najzupełniej własnej woli, oddając ją w pełne posiadanie starcowi. Poddający się przyjmuje dobrowolnie tę straszną szkołę życia w nadziei, że po długich wysiłkach pokona się i zawładnie sobą do tego stopnia, iż uzyska w końcu doskonałą swobodę, t. j. wyzwolenie się od samego siebie, unikając w ten sposób losu tych, którzy przeżyć potrafią nieraz całe życie, nie odnalazłszy siebie w sobie ja. Ta sztuka władania duszami, czyli t. zw. „starcostwo“, nie teoretyczne bynajmniej, lecz oparte na tysiącoletniej praktyce, przyszło do nas ze wschodu. Uległość względem starców jest to coś więcej niż zwykłe posłuszeństwo klasztorne, to wieczysta niemal zależność od obranego przewodnika i nierozerwalny z nim związek.

Opowiadają n. p., że w pierwszych czasach chrześcijaństwa, jeden z takich „posłuszników“ nie spełnił jakiegoś polecenia swojego starca i opuścił go nawet zupełnie, przenosząc się z jego klasztoru do innego oddalonego, gdzieś z Syrji do Egiptu. Tam, po życiu pełnem czynów świętobliwych i bogobojnych trudów, poniósł wreszcie śmierć męczeńską za wiarę. Gdy grzebano go z wielką uroczystością w kościele, czcząc go oczywiście jako świętego, to na słowa djakona: „ustąpcie stąd, przeklęci!“—trumna, zawierająca zwłoki męczennika, ruszyła się z miejsca i wyrzucona została z kościoła; powtórzyło się to trzykrotnie. Wtedy dopiero obecni przypomnieli sobie, że święty ów naruszył ślub posłuszeństwa względem swego starca i z tego powodu dusza jego nie może mieć spokoju, dopóki tenże sam starzec nie zwolni go od uczynionego ślubu, bez względu na wielkie zasługi męczennika. Dopiero gdy wezwany starzec udzielił żądanego rozgrzeszenia, pogrzeb męczennika odbyć się mógł w spokoju.

Jest to zapewne stara tylko legenda, ale w każdym razie charakteryzuje ona dobrze ogromną powagę i przemożne stanowisko starców na wschodzie. Dlatego to może gdy z czasem instytucja ta przeniosła się do Rosji, miejscowe duchowieństwo patrzyło na starców niechętnie, uważając ich za intruzów, wdzierających się w prawa, należne tylko spowiednikom. Za to lud przyjął ich wszędzie bardzo ochoczo i otaczał ich wielkiem poważaniem i miłością. Z czasem zwyczaj ten utarł się i zakorzenił, i coraz częściej spotykać można było starców, żyjących spokojnie przy klasztorach, dla których obecność ich była bardzo pożądaną.

Starzec Zosima, o którym mowa była powyżej, liczył wówczas 65 lat. Pochodził z rodziny szlacheckiej i za młodu służył nawet w wojsku jako oficer na Kaukazie. Wywierał on rzeczywiście na Aloszę jakiś niezwykły osobliwy wpływ. Na młodzieńczą wyobraźnię chłopaka działała bezwątpienia nadzwyczajna sława i popularność tego starca. Tłumy ludzi różnych stanów schodziły się nieustannie do klasztoru, prosząc go o radę.

Opowiadano o nim, że wskutek długoletniego wysłuchiwania tysiącznych zwierzeń, trosk i kłopotów swoich pokutników, doszedł on do tak doskonałej znajomości natury ludzkiej, że odgadywał z pierwszego wejrzenia cel i powód przybycia każdego, kto się do niego zwracał, wprawiając tem gości swoich w niesłychane zdumienie.

Alosza był ulubieńcem starca i mieszkał z nim w jednej celi, widywał nieraz cudowne zmiany jakie zachodziły w ludziach odwiedzających go, gdy wszedłszy zakłopotani, drżący i ciężko nieraz zatroskani,—wychodzili z twarzą pogodną i rozjaśnioną, jakby ulegając wewnętrznemu przeobrażeniu.

Pociągało go również pogodne usposobienie starca, łagodność jego i przystępność.

Było wprawdzie w klasztorze kilku mnichów i to ze znaczniejszych figur, którzy zazdrościli skrycie sławy świętobliwego Zosimy, ci jednak byli w mniejszości i nie śmieli okazywać mu niechęci wobec tego, że większość kochała go wprost fanatycznie. Ci ostatni uważali go stanowczo za świętego, a przeczuwając bliski jego zgon, oczekiwali cudów po śmierci i wielkiej sławy, która spłynie z niego na cały klasztor.

Alosza wierzył bez zastrzeżeń w cudowtórczą moc swego mistrza, podobnie jak wierzył w starą, powyżej opisaną, legendę.

Widział on nieraz, jak przyprowadzano do starca chore dzieci i dorosłych, jak błagano go, aby zechciał położyć ręce na zbolałych głowach i odczytać nad niemi modlitwę, i widział, jak na drugi dzień, lub w parę tylko godzin potem—chorzy powracali uzdrowieni, błogosławiąc i składając dziękczynienia. Czy to były rzeczywiste uleczenia, czy tylko chwilowe polepszenia, nad tem się Alosza nie zastanawiał, a sława ukochanego mistrza była jego dumą i radością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

większości a jako posła mniejszości dra Ochrymowicza, tudzież wybrało przedwyborczy komitet agitacyjny.

Do większych starć przyjdzie z pewnością w okręgu Skole-Stryj, gdzie obok kandydata wszystkich stronnictw ruskich, staną również kandydaci polscy. Charakterystycznem jest, że według relacyi „Diła" Bojkowie oświadczają, że nie będą głosowali na Rusina ale na „pana", bo „od pana mają wszystko i zarobek i drzewo i siano i pastwisko a Rusin co im da".

Stronnictwo moskalofilskie nie zaniedbuje również agitacyi. W Stanisławowie zebrali się mężowie zaufania tego stronnictwa i postawili na kandydata z okręgu stanisławowskiego dra Hanczakowskiego, naczelnika sądu w Otynii. Jednak nacyonalistyczne stronnictwo odgraża się, że postawi obu swoich kandydatów, nie oglądając się na „kacapów" jak „Diło" nazywa partyę staroruską, i aby zohydzić u włościan kandydata moskalofilów, zarzuca im że idą razem z rządem, a bagnety żandarmskie i szlach ta będą główną ich podporą. Można śmiało więc powiedzieć, że partye ukraińskie, mimo iż wobec Polaków idą solidarnie, na terenie czysto ruskim zwalczają się z równą chyba zaciekłością i równą walczą bronią co i razi ka... stronnic twa i pisma polskie.

W ostatnich czasach odbył się nadto wiec okręgu Rudki, Sądowa Wisznia, Mościska, Stara Sól i wybrał na kandydata narodowca ukraińskiego ks. Stefana Onyszkiewicza, za którym oświadczyli się również moskalofile

Radykali ruscy w południowo-wschodniej Galicyi rozwija również energiczną akcyę wyborczą, czem, jak to już wiadomo, wywołali reakcyę ze strony wierzącej części społeczeństwa ruskiego, która za inicyatywą podobno biskupa stanisławowskiego ks. Chomyszyna organizuje partyę katolicką, opartą na chrześcijańsko-demokratycznej podstawie.

Tylko stronnictwo p. Barwińskiego nie daje znaku życia, ono też prawdopodobnie przy nadchodzących wyborach nie odegra znaczniej szej roli.

Najwięcej hałasu czyniący radykali, z hasłem „bez popa, pana i inteligenta", o programie zbliżonym do socjalistycznego, mogą uzyskać pewną ilość mandatów: tylko socyaliści ruscy, mimo, że wystąpią już samodzielnie do walki wyborczej po wsiach, nie mają żadnych widoków. W miastach zaś, jak donoszą pisma ruskie, socyalno-demokratyczna partya zamierza postawić tylko polskie kandydatury, co daje prasie ruskiej sposobność do ironizowania na temat przychylności socyalistów dla Rusinów. Jest prawdopodobnem, że Rusini nie ograniczą swych kandydatur tylko na okręgi wiejskie. Dr. Oleśnicki zapowiada w „Dile", że ukraińskie stronnictwo postawi kandydatów i w miastach wschodnio-galicyjskich, aby zaznaczyć „imponującą" liczbę głosów ruskich, ruski charakter tych miast i swoje do nich prawa.

„Bez miast żaden naród nie może rozwijać się ni żyć" mówi dr. Oleśnicki, i uznaje akcyę ruską w miastach za pierwszorzędnej doniosłości zadanie narodu ruskiego. Spodziewać się więc należy, że w miastach Galicyi wschodniej obok kandydatów narodowo-polskich spojawią się i kandydatury socyalistyczne i ruskie, a ponieważ miasta te posiadają znaczny procent żydów, a tych stanowisko jest niepewne, więc i tam walka wyborcza będzie gwałtowna, a wynik jej niepewny.

Ztąd płynie dla Polaków obowiązek szybkiego i energicznego zorganizowania się, tak aby zjednoczeni przeciwnicy rusko-żydowsko-socjalistyczni, nie znaleźli nas nieprzygotowanych i rozbitych w dniu decydującym.

Zdobycie mandatów z **wszystkich** miast wschodnio-galicyjskich, ma dla nas pierwszorzędną doniosłość i powinniśmy wytężyć wszystkie siły, aby te nasze narodowe pozycje, utrzymać w całej pełni.

Ze świata.

Lynch w Warszawie. O krwawym zajściu w warszawskim banku handlowym pisma miejscowe podają następujące szczegóły:

O godz. 1-ej po południu, do banku handlowego przy ulicy Berga przyszedł młody mężczyzna w uniformie studenta politechniki i zażądał widzenia się z dyrektorem Sawickim. Gdy go wpuszczono przedstawił się jako Sulima-Ułaniecki, rzekomo wysłaniec P. P. S. i zażądał wypłacenia mu 1.000 rubli na cele partyjne. Dyrektor Sawicki odmówił, a wówczas przybyły oświadczył, że nie odejdzie póki nie otrzyma tej sumy. Jakoż zasiadł sobie w sali sesyjnej, stanowiącą zarazem poczekalnię dla interesantów i czekał. Gdy po pewnym czasie zwrócono mu uwagę, że oczekiwanie to jest stanowczo bezowocne, a nawet może go narazić na złe następstwa, przybrał postawę wyzywającą i z całym cynizmem oświadczył:

— Może zechcecie sprowadzić policyę! Spróbujcie! Jestem wysłańcem partji, a ta umie odpłacić za takie czyny!

Znowu zostawiono go w spokoju, i tak upłynęły dwie godziny. W tym czasie wchodzili do niego po kolei dwaj jego wspólnicy i coś się naradzali, poczem wychodzili i oczekiwali na dole. O godz. 3½ po południu przybyło do banku trzech nieznajomych ludzi i oświadczyło, że zawiadomiono ich o wtargnięciu bandytów, z którymi oni się rozprawią. Na widok tych przybyszów, którzy zajęli posterunek na I. piętrze, w pobliżu sali sesyjnej dwaj wspomniani wyżej wspólnicy bandyty czmychnęli momentalnie. Wkrótce potem trzej nieznajomi weszli do sali sesyjnej i, zamknąwszy drzwi, pozostali tam z bandytą. Co tam zaszło nikt nie umie powiedzieć dokładnie. O godz. 5-ej urzędnicy rozeszli się z banku, a między godz. 8 a 9-tą wieczorem, gdy zmieniała się warta wojskowa, żołnierze w bramie banku od ul. Włodzimierskiej potknęli się o zwłoki ludzkie leżące w kałuży krwi. Trup miał głowę obwiązaną czemś w rodzaju worka, po którego zdjęciu ujrzano twarz zakrwawioną z wysadzonem prawem okiem od kuli rewolwerowej.

Doraźne śledztwo nie wyjaśniło bliżej sprawy. Zadziwiającem jest fakt, że ani stróż, ani kwaterująca w banku warta wojskowa nie słyszała wcale strzału.

Reklama. Z kraju „niemożliwych możliwości", gdzie humbug doszedł już do niebywałych granic postanowił jeden sprytny Niemiec przekonać się jak daleko sięga głupota ludzka pod tym względem Wyszukał więc z gazet osiem najniemożliwszych anonsów, z których każdy za 1 dolara dawał odpowiedzi na jedno pytanie. Pytania te i odpowiedzi brzmiały następująco:

1) pytanie: Jak leczę pijaństwo?
2) odp. zaprzysięgam się od pijaństwa i nigdy przysięgi nie złamię.
2) pyt.: jaki jest najlepszy sposób hodowli buraków?
2) odp. chwyć buraka z góry i wyciągnij z ziemi.
3) pyt.: jak zrobić największe wrażenie?
3) odp.: siąść na wielkiej dzieży pełnej ciasta.
4) pyt. Jak można gotówkę podwoić?
4) odp. Złożyć banknoty na połowy.
5) pyt. 12 najpożyteczniejszych przedmiotów.
5) odp. 12 igieł.
6) pyt. Jak można szybko zbogacić się?
6) odp. Pracuj jak wół, a nie wydawaj ani centa.
7) pyt. Jak można pisać bez atramentu i piór?
7) odp. Ołówkiem.
Wreszcie ostatnie najciekawsze:
8) pyt. Jak można żyć bez pracy?
8) odp. Szukaj głupców tak jak ja.

Kronika

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 1 lutego.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Wigilia, Ignacego biskupa męczennika i Brygidy panny; w sobotę Najświętszej Marji Panny Gromnicznej, Kandyda męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7 min. 16; zachód przypada na godz. 4 min. 31; długość dnia godzin 9 min. 15.

Kalendarzyk świąteczny.

W sobotę dnia 2 lutego:

Teatr miejski: po południu „Betleem polskie" wieczorem „Rycerze północy".

Uniwersytet ludowy; po południu zebranie słuchaczów i prelegentów.

Stary teatr: Bal kupców i młodzieży handlowej.

Resursa urzędnicza: Zabawa kostjumowa.

Eleuterja: Zabawa kostjumowa.

Sala Strzelecka: Zabawa taneczna I Tow. weteranów wojskowych.

Pałac Spiski: Zabawa taneczna z kotyljo-Stow. m szynistów i monterów.

Dom Robotniczy: Jasełka.

Park Krakowski: Zabawa kostjumowa na stawie.

Cyrk Edison: dwa przedstawienia kinematograficzne.

Tonie: wieczorem „Betleem polskie".

W niedzielę 3 lutego.

Teatr miejski: po południu „Betleem polskie", wieczorem „Moralność pani Dulskiej"

Teatr ludowy: po południu „Bykalski czy Wykalski", wieczorem „Papa Pepy"

Uniwersytet ludowy: „Polska pruskiego zaboru" odczyt dra Nitscha.

Klub prawników: wieczorem zabawa towarzyska.

Sokół: Wieczór amatorski „Kółka kontuszowego" z zabawą taneczną.

Stary teatr: Koncert muzyki wojskowej.

Cyrk Edison: przedstawienia kinematograficzne.

Dom Robotniczy: „Jasełka".

Tonie: wieczorem „Betleem polskie".

— **W sprawie dworca kolejowego** obradowała w Izbie handlowej wczoraj ankieta, w której udział brali, reprezentanci prezydjum miast, Rady miejskiej i Magistratu; akcyz, targowicy miejskiej, gazowni m., kraj. związku turystycznego, dyrekcja poczty, zarządu celnego itd. itd. Ankietę zagaił przewodniczący-prezes Izby p. Maurycy Dattner, który oznajmił, że dyskusja ma za przedmiot rozszerzenie i przebudowę dworca kolejowego odpowiednio do wymogów nowoczesnych, przyczem zaznaczył, że opłakany stan obecnego dworca dłużej trwać nie może.

Rozwinęła się dłuższa dyskusja, rezolucji jednak nie uchwalono żadnej, gdyż szef sekcji dr. Banhaus zapowiedział swoją bytność w Krakowie, a wówczas ma przybyć do Izby handlowej celem wysłuchania życzeń stron interesowanych i reprezentancji miejskiej.

— **Bal Tow. kolonii wakacyjnych** dzięki poparciu Publiczności i gorliwym zabiegom komitetu, zapowiada się bardzo dobrze, i z góry można przewidzieć, że będzie jednym z największych i najpiękniejszych balów tegorocznego ożywionego karnawału. Do upiększenia balu przyczynią się obmyślane przez komitet niespodzianki; a między niemi, artystyczne karnety, wykonane, częścią w drukarni p. Rippera, częścią przez młodzież szkół średnich, która ochoczo podjęła się tej pracy. W skutek wielkiego zapotrzebowania biletów na galeryę komitet uprasza o wczesne zgłoszenia po nie do p. Witolda Pniewskiego (Łobzowska 12 II. p.) gdzie wydawane będą też zaproszenia. We wtorek dnia 5 lutego urzędować będzie komitet od godz. 3—7, a we środę t. j. w dzień balu od 10-1 i od 3 w kasie Starego teatru.

Kapelmistrz 56 pułku piechoty p. Józef Marek, pragnąc przyczynić się do uświetnienia balu, przysłał na ręce komitetu nowe walce własnej kompozycji p. t. „Emilia" dedykowane komitetowi II balu na kolonje wakacyjne dla uczniów szkół średnich. Przy dźwiękach tych walców rozpoczną się tańce.

— **Praktyczna innowacja.** Aby umożliwić najszerszym warstwom ludności zbieranie nawet groszowych oszczędności bez straty czasu p łączonej z odnoszeniem uciułanego grosza do instytucji wkładkowej, Kasa oszczędności miasta Krakowa idąc za przykładem pokrewnych instytucji na zachodzie a zwłaszcza w Ameryce, zaprowadziła u siebie t. zw. kasy domowe czyli puszki oszczędności. Puszki te wyrobione ze stali angielskiej zaopatrzone są w zamek, od którego klucz znajduje się w Kasie oszczędności. Osobom, które

włożą na książeczkę do Kasy wkładkę najmniej K: 7·50 lub przedłożą książeczkę najmniej na taką kwotę opiewającą, wyda kasa bezpłatnie puszkę oszczędności. — Wkładka aż do wysokości K: 7·50 będzie zastrzeżoną na rzecz Kasy oszczędności miasta Krakowa tak długo, jak długo puszka znajduje się w rękach strony. Z chwilą zwrócenia Kasie puszki zupełnie nieuszkodzonej, traci moc zastrzeżenie co do kwoty K: 7·50 na rzecz Kasy oszczędności uskutecznione, a cała należytość z książeczki może być właścicielowi tejże, bez jakiegokolwiek potrącenia za używanie puszki wypłaconą. Skoro posiadacz puszki zamierza zawartość jej przenieść na książeczkę, zgłasza się z puszką i książeczką, do której puszka została wydaną, do kasy; Kasa otworzy puszkę w obecności strony, przeliczy gotówkę i uzbieraną w ten sposób kwotę wpisze do przedłożonej książeczki. Gotówka z puszki w kasie wyjęta pod żadnym warunkiem nie będzie stronie wydana, lecz musi być najpierw do książeczki wpisana. O ile puszka nie została Kasie zwróconą, może właściciel książeczki złożoną wkładką dysponować tylko o tyle, o ile przewyższa kwotę K:7·50. Puszki, które w ciągu lat trzech od dnia wydania nie będą kasie do otwarcia i pobrania oszczędności na wkładkę przedłożone, uważane będą jako zatrzymane przez strony i Kasa oszczędności ma prawo należytość za nie ściągnąć z rachunku odnośnej książeczki. Spodziewać się należy, że system kas domowych, który za granicą okazał się znakomitym środkiem rozbudzenia zmysłu oszczędności, znajdzie i u nas licznych zwolenników.

— **Kraj. Związek turystyczny** przysyła nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Centralny Związek austrjackich towarzystw turystycznych przesłał w ostatnich dniach zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie sportowej w Berlinie mającej odbyć się w kwietniu b.r. a mianowicie o obesłanie działu turystycznego i podróżniczego, w którym wszystkie towarzystwa turystyczne Austrji udział wezmą. Ponieważ Berlin jako środowisko wszechświatowego ruchu turystycznego, zgromadzi w czasie wystawy niewątpliwie tłumy podróżnych, pragnie Kraj. Związek turystyczny, dać poznać nasz kraj najszerszemu ogółowi, obudzić zainteresowanie nim przez zagranicę i dać dowody naszej żywotności. W tym też celu podjęto kroki do zebrania odpowiedniego materjału, a tut. Dyrekcja kolei państwowych ofiarowała do wystawy wspaniałe swoje publikacje. Pożądanem byłoby, gdyby oddział etnograficzny tej wystawy mógł być obesłany, gdyż dziedzina domowego przemysłu galicyjskiego mogłaby rzeczywiście wzbudzić zainteresowanie. Także właściciele zdrojowisk i t. p. powinni skorzystać z nadarzającej się sposobności i przesłać na tę wystawę, fotografie albumy, z widokami i t. p. publikacje, któreby zakłady ich reklamowały. Termin zgłoszeń zakreślony do 7 lutego b. r. za pośrednictwem kraj. Związku tur. w Krakowie, a opłata za udział w wystawie wynosi 50 k. dla poszczególnych wystawców. Również pożądanem byłoby wzięcie udziału w wystawie, przez nasze towarzystwa sportowe.

Rozstrzygnięcie konkursu na jednoaktówkę, przeznaczoną dla teatrów amatorskich nastąpiło dnia 20 bm. Konkurs ten rozpisany został w zeszłym roku z inicyatywy i ofiarności ks. Andrzejowej Lubomirskiej, hr. Anny Wolańskiej i br. Konstantego Branickiego. Utworzono komitet do którego powołano nadto Adama Krechowieckiego i dr. Alfreda Wysockiego, a ostateczny termin nadsyłania rękopisów naznaczono na dzień 1 stycznia br.

Nadesłano ogółem 50 rękopisów, z których do wspólnego czytania przeznaczono jednomyślną uchwałą komitetu sztuk 7, a z tych cztery wybrano za przedmiot dyskusyi: „Mgłę“ (godło „Klon“) „Ostatni kosz“ (godło „Proszę przeczytać do końca“) „Trzy córki na wydaniu“ (godło „Simplicissimus“) i „Godło“ (godło „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu“).

Po odbytem głosowaniu okazało się, że największa liczba głosów padła na jednoaktówkę: „Mgła“ i „Ostatni kosz.“

Wyznaczoną więc nagrodę w kwocie pięciuset (500) koron rozdzielono pomiędzy tych dwóch autorów.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem „Mgły“ jest p. Zygmunt Przybylski, znany i ceniony komedyopisarz warszawski (I. nagroda 250 k.) autorem „Ostatniego kosza“ p. Bolesław Szczęsny Herbaczewski z Warszawy (II. nagroda 250 koron.)

Oprócz tego zalecono do grania „Trzy córki na wydaniu“ (godło „Simplicissimus“) i „Godło“ (godło „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu“).

Podając wynik konkursu do publicznej wiadomości, uprasza komitet autorów „Trzech córek na wydaniu“ i „Godła“ o zgłoszenie się celem omówienia warunków ewentualnego wystawienia tych jednoaktówek, zawiadamia także, że wszystkie nadesłane na konkurs rękopisy odebrać można p. dr. Alfreda Wysockiego, Lwów ul. Badenich 9.

— **Śniegi** spadły w ciągu ostatnich dwóch dniach stycznia w tak olbrzymiej ilości, że ziemia i dachy pokryte są 20 do 25 cm. wysoką warstwą. Utrudnia to komunikację nietylko wozową lecz i pieszą. Za to sanna stała się wyborną. Dyrekcja tramwajowa przez cały dzień wczorajszy wysyłała wozy pługowe i solarki, mimo to kursowanie wozów było wciąż utrudnione. Dziś przy + 3° R., pogoda ładna.

— **Prognoza pogody** na dzień 1 lutego br: Zimno, mierne wiatry, spadek temperatury, powolna poprawa.

— **Koło panien** opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi, odbędzie dn. 2 bm. o godz. 11 przed połud. w lokalu Związku niewiast katol. (Pałac Spiski) walne zebranie członków czynnych i wspierających.

— **Z życia młodzieży.** W sobotę dn. 2 bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się staraniem akad. Koła „Zycie“ w sali N. 43 Coll. nov. odczyt art. mal. p. Mitarskiego p. t.: „Stan. Wyspiańskiego dekoracja Domu lekarskiego“. Wstęp dla gości 20 hal. dla członków wolny.

Poufne zebranie tegoż towarzystwa odbędzie się w sobotę o godz. wpół do 3 popoł. w sali N. 2 Coll. nov. Wstęp dla członków za legitymacjami.

W niedzielę dn. 3 bm. odbędzie się o godz. 11 przedpoł. w sali Nr. 43 Coll. nov. poranek literacki, na którym odczytają swe utwory pp. B. Adamowicz, B. Gorczyński, W. Krzyżanowska. Współudział przyrzekli również art. dram. pp. Leszczyński i Boucza. Wstęp dla gości 20 h., dla członków wolny.

— **Podrożenie węgla.** Miejski skład węgla podniósł od dziś cenę węgla o 10 halerzy na centnarze. Dziś przybyło na dworzec krakowski 90 wagonów węgla.

— **Muzyka kościelna.** Chór akademicki odśpiewa w sobotę dnia 2 bm. o g. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów „Pasterkę“ mszę Bożego Narodzenia, ułożoną z kolend na chór męski z towarzyszeniem organów przez Bolesława Walewskiego, byłego dyrygenta Chóru akademickiego i znanego muzyka.

Dnia 2 lutego w kościele OO. Reformatów o godz. 10 i pół rano wykona chór miejscowy pod batutą p. Leona Sliwińskiego kolendy z tow. orkiestry wojskowej 13 pp.

— **Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów na całej przestrzeni ze Stróż — do Nowego Zagórza.

— **Z Tow. lekarzy kolej. Gal. zach.** W dniu 20 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Tow. lekarskiego, doroczne Walne Zgromadzenie Tow. lekarzy kolejowych zach. Galicji, na którem postanowiono, ze względu na tworzący się związek lekarzy kolei państwowych austryjackich z Wiednia, postępować z tym związkiem solidarnie, zachęcając zarazem lekarzy kolejowych galicyjskich do najliczniejszego organizowania się, celem tem silniejszego popierania postulatów lekarskich. Nadzwyczaj ożywioną dyskusję wywołała kwestja nieodpowiedniego stanowiska społecznego lekarzy przy kolejach państw. oraz nędznego bytu materjalnego tychże. Na podstawie dat statystycznych wykazano, iż lekarze kolejowi, mimo ciężkiej pracy i wielkiej odpowiedzialności, połaczonej z wykonywaniem służby zawodowej, są tak licho wynagradzani, iż za jedną czynność lekarską przeciętnie otrzymują około kilkanaście halerzy, zaś ci lekarze, którzy są urzędnikami, nie osiągają nawet takich przywilejów, które są zapewnione urzędnikom manipulacyjnym, często nieposiadającym nawet ukończonych szkół średnich. Korzystając z chwili, w której Rząd zapewnił wszystkim funkcjorjuszom państwowym znaczną poprawę bytu materjalnego, postanowiono domagać się poprawy stanowiska społecznego i bytu materjalnego lekarzy kolejowych, a w tym celu ewentualnie wysłać deputacje do miarodajnych czynników. Następnie załatwiono szereg spraw administracyjnych.

— **Restauracja kościoła św. Piotra.** Roboty około odnowienia tej świątyni, postąpiły w r. z. znacznie. Zwietrzałe i spróchniałe części architrawu, kapiteli, obramień nyż i tablic nad niemi, dalej cała struktura architektoniczna koła promienistego nad portalem i portalu zostały w znacznej części wymienione i zastąpione nowymi ciosami starannie według starych wzorów naśladowanymi i rzeźbionymi. Jako materjał użyto kamień libiązki, trwały i odporny na wpływy atmosferyczne. Następnie wyczyszczono i przemyto całą część restaurowaną fasady, poczem rozebrano rusztowanie w dwóch jego kondygnacjach tak, że całkiem odsłonięto odrestaurowaną górną część fasady, częściowo zaś dolną. Stary materjał rusztowaniowy drzewny został na zimę złożony pod daszkami. Oprócz tego zaczęto stawiać rusztowanie do naprawy latarni kopuły głównej, uszkodzonej przez piorun, lecz strejki i spóźniona pora przeszkodziły ukończeniu tej roboty.

Jeżeli środki dopiszą, to w roku bieżącym odnowienie fasady będzie skończone i szpecące rusztowanie usunięte. Ale nieprzewidziane a konieczne roboty i wydatki czekają obok tego komitet. Mianowicie, musi być postawione w prezbiterjum rusztowanie do zbadania stanu ornamentyki sklepienia, z którego zaczęły oblatywać rzezby, zagrażając bezpieczeństwu, tak że nabożeństwa przed W. ołtarzem nie odprawiają się. Koszt preliminowano na k. 2.200. Ponieważ tak znaczny wydatek należy wykorzystać, więc po zbadaniu sklepienia, i wypracowaniu kosztorysu, komitet niejako zniewolony będzie przystąpić do odnowienia całego prezbiterjum, w jego górnej części — co dotąd nie było w planie. Ile kosztorys ten wyniesie, dziś powiedzieć się nie da.

Sprawozdanie kasowe za r. z. przedstawia się następująco: Subwencje 10 tys. kor., legat ś. p. hr. Starzyńskiej 3.794 kor. 1 hal., ze składek 194 kor. 67 hal., ze sprzedaży starego materjału 130 kor. ogółem dochód 14.118 kor. 68 hal Rozchód wynosił 13.339 kor. 30 hal., pozostaje więc na r. 1907 kor. 779, hal. 38.

— **Z Galic. Banku dla han. i przem.** Dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie akcjunarjuszy Banku galic. dla handlu i przemysłu w lokalu własuym.

— **Esperanto.** We wtorek dn. 29 b.m. odbyło się w towarzystwie »Esperanto« (ul. Stolarska l. 15 I p.) walne zgromadzenie członków, na którem po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, zprawozdanie komisji administracyjnej i kasowej, uchwalono absotorjum ustępującemu wydziałowi, poczem odbyły się wybory nowego wydziału. Wybrani: dr. Antoni Schudmak prezez, r. ces. Klaudjusz Dębicki zastępca prezesa, Bronisław Kuhl sekretarz, inż. Edward Kostecki skarbnik, Celestyn Rosenberg biblotekarz. W skłab wydziału weszli PP. Leon Silberstein, Zygmunt Rosner, dyr. Jan Kaszycki, nadinż. Marjan Jarecki. Komisja kontrolująca: Gardener Marja, Bobroski Albin, Broniewski Henryk.

— **Z ruchu koncertowego.** Wobec wielkiego powodzenia, jakiego doznał pierwszy koncert Ignacego Friedmana, wystąpi artysta w bieżącym sezonie po raz drugi w Krakowie. Koncert ten odbędzie się w połowie lutego i poświęcony będzie wyłącznie muzyce polskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Rycerz północy“ komi w 4 akt. H. Ibsena (nowość.)

Sobota o godzinie 3 „Betleem polskie“ Jasełka.

Niedziela o godzinie 3 „Betleem polskie“ (popularne).

O godzinie 7 „Moralność pani Dulskiej“ tragi-komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej

Poniedziałek 4-go: „Wachlarz lady Windesmere“ komedja w 4 aktach Oseara Wilde (ceny popularne.)

Kronika Lwowska. (Kor. wł.)

Na posiedzeniu wydziału Tow. Pomocy przemysł. w dn. 22 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Aleksandra Lewickiego zapadły uchwały świadczące o ruchliwości i dodatniej działalności lwowskiego ogniska Ligi Pomocy przemysłowej. W szczególności uchwalono na wniosek dyrektora Ligi p. J. Olszewskiego przystąpić w najbliższym czasie do budowy we Lwowie pierwszej w kraju

„Kotaży warsztatowej” dla rzemieślników t. j. budynku mającego pomieścić warsztaty rzemieślników nie mogących znaleźć lokalu na warsztat z powodu obecnej drożyzny mieszkań. Na ten cel użyte być mają fundusze pozostałe z zeszłorocznego jarmarku krajowego, a nadto zwróci się Lwowska Pomoc przemysłowa o poparcie do kraju i gminy miasa Lwowa. Następnie uchwalono wdrożyć starania aby usunąć praktykowany obecnie przez niektóre zakłady szkolne zwyczaj sprowadzania z zagranicy urządzeń i przyborów szkolnych (tablic szkolnych, ławek, przyrządów gimnastycznych) z krzywdą dla przemysłu krajowego. Wreszcie uchwalono udzielić poparcia staraniu lwowskich stolarzy o założenie wspólnego składu materyałów stolarskich. Poruszono także na tem posiedzeniu myśl umieszczenia w miejscach silnie uczęszczanych w mieście tablic z ogłoszeniami Towarzystwa Lwowskiej Pomocy przemysłowej natury informacyjnej i agitacyjnej.

Tradycyjny wieczorek wełniany urządzony staraniem komitetu zabawowego Stow. rządowych pomocników kancelaryjnych odbędzie się dn. 1-go lutego b. r. w sali Domu Narodnego.

Gwiazda lwowska urządza dn. 2 lutego wieczorek z tańcami, z którego dochód przeznaczony jest w całości na wspomożenie funduszu inwalidów, wdów i sierót tegoż stowarzyszenia.

Stow. Czytelni i Wzajemnej Pom. funkcyonaryuszy kolei państwowych urządza w sobotę dn. 2-go lutego o godz. 7 na dworcu czerniowieckim wieczorek maskowy z tańcami.

Bal na rzecz sanatoryum odbędzie się również w sobotę 2. lutego w sali kasyna.

Dnia 27 b.m. odbyło się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków założycieli „Kasyna narodowego“ pod przewodnictwem hr. Bielskiego, na którem, na wniosek wydziału uchwalono 1000 k. dla dzieci poznańskich. Nadto postanowiło zgromadzenie podnieść fundusz na cele dobroczynne do 10 k. od rocznej wkładki.

Wczoraj zapadł wyrok przeciwko Janowi Dydiukowi (o którego rozprawie sąd. donosiliśmy onegdaj) oskarżonemu o kradzież i usiłowane morderstwo. W myśl werdyktu sędziów przysięgłych skazano Dydziuka na 8 lat ciężkiego więzienia. Narzeczoną jego Anielę Gruszkiewiczównę skazano za współudział w kradzieży na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Denat, który wczoraj przed południem wystrzałem rewolwerowym pozbawił się życia nazywa się Leon Laszkiewicz, słuchacz filozofii na uniwersytecie. Znaleziono przy nim kartkę, którą w ostatniej chwili ołówkiem napisał: »Kończe, ponieważ nie chcę powoli dogorywać na suchoty«.

Szajkę złodziei schwytano wczoraj wieczór. Przytrzymano ich gdy nieśli tłumok rzeczy. W pierwszej chwili aresztowano dwóch: Maksa Nessingera i Szczerbańskiego. W parę godzin później przytrzymano także Jana Kubika i Tomasza Maciaka, zamieszkałych na Zamarstynowie przy ul. Krzywej l. 15. Przy rewizji, której dokonała tam policja, znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży. Wczoraj okradli oni pomieszkanie pani Róży Laufstein, przy ul. Żółkiewskiej l. 53. Wszystkie jednak przedmioty skradzione odebrano i zwrócono p. Laufstein.

Maryjanna Smoczyńska maglując wczoraj bieliznę podłożyła tak nieszczęśliwie rękę pod wałek, iż złamała rękę. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe.

Telegramy

Rada państwa.

Praga. »Politik« dowiaduje się z Wiednia, że w kołach wtajemniczonych słychać, iż wybory do parlamentu odbędą się dnia 14 maja a nowy parlament zbierze się 4-go czerwca.

Proces Polonyi'ego

Budapeszt. W procesie Polony'ego przesłuchano wczoraj naczelnego redaktora dziennika „A Nap“, Brauna który oświadczył że autorem inkryminowanego artykułu p. t. „Oskarżamy“ jest główny współpracownik pisma pos. Lengyel. Braun wręczył sędziemu śledczemu rękopis tego artykułu. Obecnie wystosowała prokuratorja pismo do Izby o wydanie pos. Lengyela.

Rada m. Wiednia wobec reformy wyboczej.

Wiedeń. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej, uchwalono wyrazić cesarzowi wdzięczność za sankcjonowanie reformy wyborczej i wezwania prezydjum, aby uchwałę tę podało do wiadomości cesarza.

Mianowania.

Lwów. Minister oświaty przyznał VIII rangę inspektorom szkolnym okręgewym: Julianowi Nowakowskiemu w Stryju, Tomaszowi Pisarczukowi w Sanoku i X. Ludwikowi Fonferce w Myślenicach.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Także i wczorajsze posiedzenie sejmu miało przebieg bardzo burzliwy i prezydent musiał je zamknąć.

Procesy polskich księży.

Gniezno. Izba karna skazała dziekana X. Maksymiliana Mrugasa za przekroczenie zagrożenia spokoju publicznego, popełnione przez kazanie wygłoszone w Potulicach — przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 3 tygodnie twierdzy.

Zawiadowca probostwa w Modliszewsku X. Formanowicz skazany został za to samo przekroczenie i za rozszerzanie odezw w sprawie strajku szkolnego na 3 tygodnie więzienia.

Centrum przeciw kandydatom polskim.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi z Górnego Śląska, że w okręgu wyborczym lubliniecko-gliwickim i kozielsko-strzeleckim przychodzi centrum do wyborów ściślejszych przeciw Polakom. Centrum wydało hasło, które opiewa: „Przejście obu mandatów w ręce narodowych Polaków wzmocniłoby znacznie butę polską, dlatego każdy niemiecki wyborca powinien na Górnym Śląsku oddać głos przeciw Polakom, a za centrum“.

Centrum przed wyborami ściślejszymi.

Berlin. W Kolonii odbyła się narada stronnictwa centrum w sprawie wyborów ściślejszych. Wydano hasło, aby wyborcy centrowi głosowali tylko na takich kandydatów, którzy przyrzekną bronić utrzymania dotychczasowego powszechnego prawa głosowania, występować przeciw ograniczeniu prawa zgromadzeń i oświadczą się za swobodą religijną w całych Niemczech oraz przeciw wszelkim wyjątkowym prawom na polu religii.

Wrocław. Stronnictwo centrum uchwaliło w okręgach, w których stają do ściślejszego wyboru konserwatywni i liberali, głosować za konserwatywnymi.

Przeciw socjalistom.

Berlin. »Nordd. Allg. Ztg« ogłasza odezwę do wszystkich mieszczańskich stronnictw, aby przy wyborach ściślejszych zwróciły się przeciw socjalistom.

Zwołanie Sejmu Rzeszy.

Berlin. »National-liberale Korresp.« donosi, że **Sejm Rzeszy zbierze się dn. 16 lutego.**

Korespondencja ta donosi także, że król angielski i włoski wyrazili cesarzowi Wilhelmowi telegraficznie życzenia z powodu wyniku wyborów.

Zjazd nauczycieli seminarjalnych i żądanie reformy seminarjów.

Lwów. Wczoraj odbywał tu obrady walny zjazd nauczycieli i nauczycielek seminarjalnych w sprawie reformy naszych seminarjów nauczycielskich. W zjeździe wzięli udział prezydent miasta Michalski, wiceprezydent Rady szkolnej Płażek, radca dworu Dębowski, radca dworu Baranowski i posłowie Głąbiński i Barwiński.

Przewodniczącym wybrano prof dra Twardowskiego.

Po dłuższej dyskusji uchwalili zebrani rezolucję następującej treści:

„Zjazd poleca komitetowi wykonawczemu przedłożenie uchwały tyczącej się reformy naszych seminarjów Radzie szkolnej krajowej z gorącą prośbą o poparcie i przedłożenie ministerstwu oświaty do uwzględnienia i wykonania.

Lwów. Zjazd nauczycieli i nauczycielek seminarjalnych oświadczył się za wprowadzeniem klasy przygotowawczej w seminarjach nauczycielskich oraz **uznał za konieczne dodanie piątego kursu w seminarjach nauczycielskich.** Rok ten miałby być poświęcony wykształceniu praktycznemu, a **egzamin składany po tym roku miałby zastępywać egzamin kwalifikacyjny i nadawać te same co on prawa.**

Dalszy przedmiot obrad zjazdu stanowią wnioski w sprawie rozkładu przedmiotów na poszczególne lata. Ogólna liczba godzin nauki wraz z językiem niemieckim, nie ma przenosić 30 godzin tygodniowo. Język niemiecki ma być nadobowiązkowym, oraz ma być zapewnionem poznanie arcydzieł obcych literatur.

Zabicie fabrykanta.

Warszawa. Właściciel jednej z tutejszych fabryk papieru Soczewka Epstein został w swoim kantorze zastrzelony.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Mandżuryi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Opróżnianie Mandżuryi rozpoczęło się wczoraj odesłaniem 65 moskiewskiego pułku piechoty.

Usiłowany pogrom w Odessie.

Odessa. Uzbrojona banda wpadła wczoraj do dzielnicy żydowskiej usiłując uczynić pogrom. Około 50 osób zostało ranionych.

Grün zastrzelony.

Warszawa. Referent tutejszej policyi Wiktor Grün, został zastrzelony podczas przejażdżki.

Grün znanym był jako okrutnik, i pastwił się ohydnie nad politycznymi więźniami.

Aresztowanie rewolucjonistów.

Odessa. W domu niejakiego Steinberga znalazła policja znaczną ilość bomb i rewolwerów. Aresztowano trzech mężczyzn i dwie młode dziewczyny. Podczas rewizji zamordowano jednego z policyantów.

Dla ofiar katastrofy w Reden.

Saarbrüken. Dotąd zebrano dla ofiar katastrofy **300.000** marek.

Austryaccy urzędnicy w Reden.

Wiedeń. Minister rolictwa wysłał urzędników do Saarbrücken, aby zbadali przyczynę katastrofy.

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielinę, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya).

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

Przy **Banku chrześciańskim w Krakowie** została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych

SZKOLA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej, składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym.

Kandyda i i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tu taj również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im pędą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne.

Wykłady obejmować będą:

1. Rachunkowość kasową.
2. Rachunkowość ogólną i państwową,
3. Buchalteryę pojedyńczą i podwójną,
4. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe,

a nadto po zgłoszeniu się dostatecznej liczby kandydatów, względnie kandydatek udzielać się będzie za osobną dopłatą nauki:

a) języka niemieckiego,
b) pisania na maszynie,
c) stenografii.

Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego czasu wnosić należy pod adresem: **Bank chrześciański w Krakowie, ulica Jabłonowskich, l. 18.** 2611

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samonierzącą puszkę i oszczędzającą do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

30000 metrów Ia jakości resztek!

kolorowych na pościel (Canaffas), Oxford i niebieskodruk pod gwarancyą nie puszczające w praniu, nalepszy gatunek są po **17 ct. za metr** do odstąpienia. — Długość resztek 8—20 metrów, bez błędu. Przy odbiorze większej ilości 5% opustu. Najmniejsza wysyłka, (pakiet próbny) około 40—45 metrów za pobraniem.

Za nieodpowiednie zwracam natychmiast pieniądze.

C. Stein, Leinenweberei Nachod (Czechy).

Paczki i Chrust
codziennie świeży
poleca
ADAM PIASECKI
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków, ul. Długa 10.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalea Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną „Palma" importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie

Nr 1 opakow. czerw.-złote
K. 1.40 za 125 gr.
K. 0.75 za 62½ gr.

Nr 2 opakow. fiołk.-złote
K. 1.20 za 125 gr.
K. 0.65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. Hawełka w Krakowie
C. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Gruszki i Jabłka tyrolskie, Calville, Winogrona słodkie, Mandarynki - - - - Pasztet z dziczyzny w terynkach po 2 kor. - Wyrób własny - poleca

A. HAWEŁKA, w KRAKOWIE
c. k. dostawca Dworu.

Bryndza deserowa

1 faska najlepszej 7.— kor.
1 „ majowej 6.— „
1 „ ostrej . 4.50 „
1 Paczka 5 kg. słoniny 7.— kor.
1 „ 5 „ papryk 8.— „
1 faska 5 „ smalcu 8.— „
1 „ 5 „ powidła 2.60 „
1 paczka 5 „ śliwek 2.40 „
1 „ 5 „ sera 7.50 „
1 faska 5 „ masła 8.— „

Poleca dom specyałów węgierskich **Kiefer Leó,** Késmark (Węgry). 145

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866.

BIURO

istniejące od kilku lat, koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo, **Rozalii Krassuskiej** przy ul. Jagiellońskiej l. 6 w Krakowie, podaje do powszechnej wiadomości, że przez otwarcie okręgowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie, nie przestało funkcyonować, lecz jak dotąd tak i nadal umieszcza wszelkiego rodzaju służbę domową, folwarczną oraz dostarcza na zamówienia robotników sezonowych. Poleca się i nadal względom P. T. publiczności. 96

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
KAWY
Palonej
najnowszym i najlepszym sposobem
za pomocą gorącego powietrza
po cenach najprzystępniejszych.
1881 0

Północno Niem. Lloyd
w Bremie,
(Norddeutscher Lloyd)
Generalna Agentura dla Galicji
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

A. W.
ma list na poczcie.

Osobom godnym zaufania,

które chciałyby się zająć rozpowszechnieniem przedmiotu pożądanego i pożytecznego dla każdej rodziny polsko-katolickiej i wogóle każdej osoby dorosłej, ofiaruję **wysokie wynagrodzenie.** Szczegółami chętnie służę za darmo. Kapitału nie potrzeba. Korespondencja polska lub niemiecka. Adres: **Księgarnia Katolicka Otona Thoma, Stutgart** (Würtemb.)

Osoba wykształcona

w wieku średnim, może otrzymać posadę do wyuczania Pani domu w jej gospodarstwie domowem, a także jako jej towarzyszka.

Bliższych wiadomości udzieli p. Jan Skalski — tylko ustnie co dziennie od 4—5 po południu, Rynek główny Linia A—B, 39.

„LE FERMENT"

KRAKOW, ul. Podwale L. 5.

Wyłączne Zastępstwo na całą Austryę

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „LAKTOBACYLINY" według metody Dra. Miecznikowa profesora instytutu PASTEURA w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach.

Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie** rozpoczyna się rok szk lny 1907/08 **w pierwszej połowie kwietnia 1097.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest; teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który;

1) wykaże się że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażby mógł korzystać z nauki w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż. wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców w przyjęci być mogą na koszt funduszu krajow.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1907** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.